

Listy z raju

Cudzoziemianka

Prolog

Oślepiają mnie światła. Czuję zbliżający się tępy ból w głębi czaszki. Jego głos dochodzi do mnie z daleka. Staram się skupić na słowach, aby zagłuszyć szum w głowie.

- Powinna Pani odpocząć. Wypiszę Pani zwolnienie na dwa tygodnie.
- Dobrze, ale dopiero od piątku. W czwartek muszę być jeszcze w biurze. - Przestał pisać, popatrzył na mnie z delikatnym uśmiechem.
- Myślę, że powinna Pani być na zwolnieniu od dzisiaj. Jest piękna pogoda, proszę pójść na spacer. Zapiszę Pani leki na sen.

Przytaknęłam i zamknęłam oczy. Wewnętrzny krzyk paniki zagłuszył szum w uszach.

Paprocie przykrywają ścieżkę, którą idę w poprzek zbocza. Wieczorne niebo i rzeka mają taki sam odcień szarego błękitu. Piasek wpada do sandałów przy każdym kroku, obciera stopy. Wszyscy czekają już na mnie na polanie. Mieszkam od sześciu lat w Szwajcarii, ale ciągle nie jestem punktualna.

Siadam tuż przy ognisku, pomimo tego, że jest mi gorąco. Anna podchodzi do mnie i siada obok. Uśmiechamy się do siebie. W prawej dłoni trzyma zwitek papieru, bawi się nim przekładając go nieustannie pomiędzy palcami. Inni ściskają podobne karteczki.

Dokładam kilka patyków do ognia, aby zrobić coś z moimi pustymi rękoma.

Karina zaczyna mówić jako pierwsza. Po chwili wrzuca zwitki do ognia. Następne osoby mówią, niektórzy płaczą, coraz więcej karteczek płonie w ognisku. Nadchodzi moja kolej.

- Nie mam nic do spalenia - mówię moim chwiejnym niemieckim. Widzę zdziwione spojrzenia, no tak, przecież znowu robię coś po swojemu. Patrzę na Annę i kiwam lekko głową na znak, że teraz jej kolej.

Gdy już skończyliśmy, ktoś włącza muzykę. Zaczynamy tańczyć. Rytm muzyki i naszych oddechów przyspiesza. Tło zaczyna się rozmazywać, las staje się jedną wielką czarną otchłanią.

Po jakimś czasie oddalam się od tańczącej grupy i kładę się na wilgotnej trawie. Patrzę na nocne niebo pełne gwiazd, galaktyk, satelit i innych rzeczy, o których nie mam pojęcia. Ktoś zdyszany siada obok mnie. Słyszę znajomy śmiech.

- Super, uwielbiam tańczyć, a ty? - mówi głos Anny.
- Ja też, ale wolę patrzeć na gwiazdy.

Przez dłuższą chwilę słychać tylko cykady i przytłumioną muzykę.

- Dlaczego nic nie spaliłaś? - zapytała w końcu.

Biorę głęboki wdech i mówię cicho:

- Nie uważam, że można siebie z przeszłości oddzielić od siebie teraz. To wszystko to jestem ja. Nie chcę palić nawet małej części siebie.

- To w jaki sposób chcesz wyzdrowieć? Pewne rzeczy trzeba przecież zmienić, tak nam mówią codziennie lekarze, terapeuti.
- Ale ja nie chcę się zmienić - odpowiadam. - Najpierw chcę zobaczyć, kim naprawdę jestem.

Leżymy jeszcze do północy na trawie, patrząc na odległe gwiazdozbiory, które pulsując przekazują nam wiadomości z przeszłości, a może też znaki na przyszłość.

Epilog

Kręcę się na krześle. Białe ściany, przede mną ogromne okno z widokiem na chaotyczny Aeschenplatz. Krzyżuję nogi, uśmiecham się lekko do wchodzącej kobiety. Podaje mi szklankę wody i mówi:

- Przejdę od razu do głównego powodu naszego spotkania, żeby nie zatrzymywać Pani zbyt długo. - Szybki strzał, którego się spodziewałam.
- Z raportu medycznego wynika, że nie ma pani przeciwwskazań zdrowotnych do powrotu do pracy. W związku z tym zamykamy Pani sprawę u nas. Co Pani o tym sądzi?

Ktoś odpowiada:

- Rozumiem. Czyli już nie jestem chora?
- Kobieta rozplata dłonie i kładzie je lekko na stole. Patrzymy na siebie w ciszy.
- Tak, taką opinię wydali zarówno psycholog jak i psychiatra po konsultacji z Panią.

Nie przypominam sobie, żebym rozmawiała z psychiatrą. Ale jakie to ma znaczenie.

- Czy chciałaby Pani jeszcze o czymś ze mną porozmawiać?
- Nie, dziękuję za pomoc.
- Życzę sukcesu w szukaniu nowej pracy. Nowy start, nowe możliwości. Miłego dnia, do widzenia.
- Dziękuję, do widzenia.

Na zewnątrz robię głęboki wdech i wydech. Patrzę, jak tramwaje przyjeżdżają na przystanki. Kłębią się i przeplatają niczym węże na środku placu, aby po chwili odjechać. W cieniu platanów idę w kierunku Renu. Słysząc grzmoty, które przysły wcześniej niż zapowiadano. Nowy start, nowe możliwości - powtarzam bezgłośnie.